# KRYSTYNA KNAPIK (Z D. JANKOWSKA) ur. 1931; Szmitków (powiat Sokal, województwo lwowskie)

| | |
|---|---|
| **Tytuł fragmentu relacji** | Szkoła |
| **Zakres terytorialny i czasowy** | Puławy; dwudziestolecie międzywojenne |
| **Słowa kluczowe** | Puławy, szkoła powszechna, ochronka, Szkoła Nr 1 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, nauczyciele, Żydzi, Gimnazjum Handlowe, ulica Polskiego Czerwonego Krzyża, Szkoła Ziemianek, początek wojny, wojna, okupacja, siedziba gestapo, tajne komplety |

## Szkoła

Kiedy przyjechaliśmy do Puław w 1938 roku zaczęłam chodzić do przedszkola, czyli do ochronki, tak to się nazywało przed wojną. Ochronka mieściła się na Kazimierskiej, przed cmentarzem – to był taki drewniany budyneczek. Tam bardzo krótko chodziłam do tego, bo zaraz zaczęłam pierwszą klasę przed wojną. To nie było prywatne, to chyba było miejskie, ale nie jestem pewna. Tak, ale to bardzo króciutko. Pierwsze dwie klasy szkoły powszechnej skończyłam przed wojną. To była Szkoła Numerr 1 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, tutaj gdzie się mieści teraz szkoła ta specjalna numer 7 – to w tym budynku. On pozostał taki jaki jest, z tym że trochę go odnowiono, ale w swoich gabarytach pozostał taki sam. Był bardzo długi korytarz – to była sala gimnastyczna. Pamiętam, że były ćwiczenia, to był szeroki korytarz – po jednej stronie klasy, a po drugiej – okna. Wychowawczynią moją była pani Maksymowiczowi, ona mieszkała przy Zielonej ze swoim bratem. Ona była geografką. Ksiądz Kijańczuk był katechetą szkolnym, ale te pierwsze klasy, to wychowawca miał lekcje ze wszystkiego.

Do klasy chodziło ze mną dwoje Żydów, ale nikt nie robił z tego żadnego problemu i nie byli oni szykanowani przez pozostałe dzieci. Ale tu w Jedynce nie było zbyt wielu Żydów. Żydzi byli przy ulicy Gdańskiej, bo tam była szkoła. A w ogóle w Puławach były cztery szkoły powszechne – na Włostowicach, pod kościółkiem, przy Gdańskiej, tam gdzie jest Dom Kultury i Jedynka im. Józefa Piłsudskiego. Było też Gimnazjum Handlowe, mieściło się przy PCK [ulica Polskiego Czerwonego Krzyża], ale bardzo króciutko. W 1939 roku składała egzamin moja siostra do tej szkoły. Tutaj chyba obok apteki przy ulicy PCK była szkoła rękodzieła czy robót ręcznych, dokładnie nie pamiętam i Szkoła Gospodyń Wiejskich. W tym pałacyku przy Sieroszewskiego, gdzie jest Dzienny Dom Pomocy Dzieciom, to była Szkoła Ziemianek, tutaj z okolicy, z ziemiańskich rodzin, to była szkoła żeńska. Jak wybuchła wojna, to jeszcze trzecią klasę rozpoczęłam w tej szkole Jedynce, i ona się już nie nazywała Józefa Piłsudskiego, tylko Szkoła numer 1. Tak jak przez mgłę pamiętam – ona została zajęta przez Niemców, a nas przenieśli do szkoły pod kościółek - gdzie jest dzwonnica Na Górce - tam był budynek szkolny. I tak skończyłam sześć klas szkoły powszechnej, a jednocześnie chodziłam na tajne komplety u różnych pań nauczycielek i u osób, które były żonami profesorów z Instytutu.

Szłam zawsze ulicą Głęboką albo przez park i przez Instytut, bo tam było otwarte, ale potem nie wolno było chodzić przez Instytut, bo w Instytucie mieściło się gestapo. Do siódmej klasy nie poszłam i pierwszą gimnazjalną zrobiłam na tajnych kompletach u pani polonistki, która mieszkała tutaj niedaleko - przy ulicy Sienkiewicza. Tego domu już nie ma. Mieszkała tam nauczycielka gimnazjalna – pani profesor Hanna Boska. I tam, w takim małym domu na poddaszu – to był domek w stylu zakopiańskim - tam mieszkała pani Hanna Boska z matką i swoim bratem, no i tam przychodzili nauczyciele. Przychodził ksiądz kanonik Zygmunt Adamczewski, pan profesor Zinkiewicz – geograf, pani Wolińska Marta - uczyła nas języków obcych, pani Boska – polskiego, matematyki – pan Aleksander Kaczorowski. Oczywiście każdy z nas przychodził oddzielnie, w zimie na łyżwach się przyjeżdżało. To było daleko z Kazimierskiej tutaj, a rowerów nie było. Na bosaka się przybiegało w lecie.

W czterdziestym czwartym roku wyrzucili nas z Puław na tę ofensywę. To trwało bardzo długo. Wyrzucili nas początek lipca i mieszkaliśmy najpierw w Żyrzynie, potem w Żerdzi, potem w Baranowie. Profesor Zinkiewicz utworzył Gimnazjum im. Księcia Adama Jerzego Czartoryskiego. O tym się nie mówi w ogóle w historii naszego miasta, że w szkole powszechnej w Baranowie było gimnazjum puławskie i liceum, były tam różne klasy. W styczniu albo w lutym [1945 r.] pozwolono nam wrócić do Puław i skończyłam tą drugą klasę gimnazjum. Nauka była prowadzona w różnych miejscach. Potem gimnazjum przeniesiono do Instytutu. Uczyliśmy się tam rok, a w tym czasie był porządkowany budynek gimnazjum Adama Czartoryskiego, dlatego że w czasie wojny był tam szpital niemiecki wojskowy, a z chwilą wejścia sowietów, był wojskowy szpital sowiecki. Dyrektorem gimnazjum był Alojzy Szubertowski. Ponieważ całe życie mnie interesowało rolnictwo, przeszłam do Państwowego Liceum Gospodarstwa Wiejskiego i po maturze zdałam egzamin na Rolnictwo przy UMCS. Nie dostała się z różnych względów i rozpoczęłam studia na KUL, na Wydziale Nauk Humanistycznych, na Pedagogice. Skończyłam w 1954 roku, dziewięć miesięcy byłam bez pracy i zostałam zatrudniona w oddziale NBP w Puławach przez znajomości taty. Uważano, że skoro mam tytuł magistra, to wszystko powinnam wiedzieć, a ja przychodziłam z płaczem, bo każde słowo było dla mnie obce. Ale centrala NBP organizowała letnie kursy w Skolimowie i tam ukończyłam takie Studium Ekonomiczne i pracowałam w tym banku do emerytury, do 31 marca 1982 roku.

| | |
|---|---|
| Data i miejsce nagrania | 2003-10-06, Puławy |
| Rozmawiał/a | Tomasz Czajkowski |
| Transkrypcja | Marta Kubiszyn |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |